

Robert J. Woźniak: Święty Bonawentura i porządkowanie współczesności

Bonawentura uczy nas utrzymywania twórczej równowagi między hierarchicznością, uporządkowaniem i równością. W tym względzie jego teologia jest polityczna. Najwyższe piękno i najwyższe dobro nie mogą być anarchią i chaosem, ale porządkiem zdeterminowanym przez radykalną miłość – pisze ks. Robert J. Woźniak w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Święty Bonawentura. Itinerarium zbawienia”.

Święty Bonawentura jest jednym z tych myślicieli, których znaczenie dla współczesności może okazać się kluczowe. Właśnie z tej perspektywy chciałbym poprowadzić niniejszą refleksję.

Świętego Bonawenturę „spotkałem” jakieś dwadzieścia dwa lata temu, kiedy przychodziło mi decydować o przedmiocie i temacie mojej pracy licencjackiej, a następnie doktorskiej. Pamiętam z tamtego czasu historię opowiadaną przez jednego z profesorów historii kościoła z Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie, Josepa-Ignaci Saranyanę, który sam w latach sześćdziesiątych badał wnikliwie dziedzictwo świętego Bonawentury, przygotowując o nim rozprawę doktorską. Otóż wyznał on nam pewnego dnia, że stanął przed jakimś problemem w interpretacji Bonawentury, z którym nie mógł sobie poradzić. Postanowił z prośbą o pomoc w rozwiązaniu tego problemu zwrócić się do jednego z najwybitniejszych znawców myśli świętego Bonawentury w dwudziestym wieku, do Étienne'a Gilsona, słynnego tomisty, który

Bonawenturze poświęcił obszerne studium (*La philosophie de saint Bonaventure*, Paris 1924). Napisał list i wkrótce otrzymał odpowiedź. Odpowiedź brzmiała mniej więcej tak: „drogi księżu, jestem już starszym panem i trudno mi przychodzi myśleć o tak szczegółowych i zawiłych kwestiach. Chcę jednak księdza zapewnić o jednym fakcie z mojego życia. Otóż proszę mi uwierzyć, że jedyną książką, która towarzyszy mi od zawsze, jest dziełko świętego Bonawentury o podróży człowieka do Boga, *Itinerarium*”. Bardzo ciekawa jest ta odpowiedź Gilsona. Zamiast sugerować rozwiązanie konkretnej kwestii, o którą był zapytany, zapewnia, że on, jako wybitny tomista, jest zafascynowany małym traktatem świętego Bonawentury, który zawsze był w zasięgu jego ręki, leżąc na nocnym stoliku.

Pamiętam jak, wielkie wrażenie zrobiło na mnie to opowiadanie profesora Saranyany. Pomyślałem sobie: „kim musi być ten św. Bonawentura, że tak wytrawny tomista i historyk filozofii zdradza bezpośrednio i szczerze swoją wielką miłość do franciszkańskiego mistrza”? W tym króciutkim tekście chciałbym podzielić się moimi osobistymi zdobyczami w kontakcie ze świętym Bonawenturą, który stał się dla mnie osobiście mistrzem myślenia w żywiole współczesności. To prawda, że święci myśliciele nigdy się nie starzeją.

1. *Itinerarium*: o egzystencjalizmie Bonawentury

Zacznijmy może zatem od wspomnianego już dziełka o podróży człowieka do Boga, od *Itinerarium*. Konsekwentnie tłumaczę tytuł jako „podróż człowieka”, zdając sobie sprawę z tego, że Bonawentura mówi o *itinerarium mentis*. Łacińskie pojęcie *mens*, szczególnie od czasów Augustyna charakteryzuje się jednak ogromnym bogactwem

znaczeniowym. Uważam, że bogactwo to najlepiej oddać – przynajmniej dla celów popularyzatorskich – właśnie poprzez integralne odniesienie do całego człowieka w tym, co dla niego najistotniejsze, w tym, co stanowi jego istotę jako bytu skierowanego ku Bogu.

Itinerarium, napisane najprawdopodobniej w 1259 roku, bez wątpienia wyznacza pewną cezurę, przełom w myśli naszego świętego. Bonawentura jest już wtedy wyposażony w bogate doświadczenie organizacyjne. Przyszło mu przejąć odpowiedzialność za całkiem młody jeszcze zakon franciszkański, a że jego talenty organizacyjne dały się szeroko poznać, papież wyznaczył mu również oficjum biskupa. W tym kontekście, coraz to nowych doświadczeń i zadań spadających na niego, Bonawentura postanawia spędzić swoje rekolekcje na Górze Alwernia, w miejscu, w którym ukrzyżowany Pan odcisnął swoje podobieństwo w ciele świętego Franciszka z Asyżu, w pewien sposób zadrukował go sobą od wewnątrz i na zewnątrz (Bonawenturiańskie *impressio*). Bonawentura jest zafascynowany świętym Franciszkiem, o którym był przekonany, że osobiście zawdzięcza mu uratowanie własnego życia we wczesnym dzieciństwie. Zaczyna on również widzieć świat z nowej perspektywy. Nie jest to już perspektywa jedynie katedry teologicznej na jakże sławnym wtedy uniwersytecie paryskim, gdzie jego przygoda intelektualna i duchowa toczyła się w niesamowitej atmosferze kwitnącego życia duchowego, wielkich sporów intelektualnych i niepozbowionej trudnych momentów przyjaźni ze świętym Tomaszem z Akwinu. Na Alwernię, idąc śladami świętego Franciszka, Bonawentura wchodzi jako człowiek, który ogląda świat z szerszej perspektywy, nie tylko intelektualnego poszukiwania prawdy, ale także konieczności organizacji życia swojego i swoich współbraci, odpowiedzialności za Kościół. I tam też podczas tych rekolekcji dokonuje się zasadniczy przełom w formie i treści jego teologii.

*Bonawentura zauważa,
że dobra teologia jest analizą
Bożego działania w ludziach
świętych*

Fachowa literatura określa ten przełom jako początek piśmiennictwa duchowego. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że

bezpośrednim owocem rekolekcji na Alwerni jest właśnie *Itinerarium* – dzieło, które najczęściej charakteryzowane jest jako traktat z dziedziny życia duchowego. Jednak każdy, kto otworzył tę małą książeczkę chociażby raz i na chwilę, natychmiast zauważy, że taka kategoryzacja nie odpowiada do końca jego treści, formie i przesłaniu. Bonawentura nie porzuca w nim wyrafinowanej refleksji teologicznej. Odsłania natomiast nowy punkt oparcia, nową perspektywę badawczą, której nie uwzględnił wcześniej. Na Alwerni, rozważając o wielkich dziełach Bożych dokonanych w świętym Franciszku, Bonawentura zauważa, zaczyna rozumieć, że każda dobra teologia jest analizą Bożego działania w ludziach świętych, tego, w jaki sposób Bóg przemienia ludzką słabość, przebóstwia człowieka (Bonawentura zapewne użyłby w tym miejscu pojęcia bogokształtności, *deiformitas*). Niewątpliwa jedność perspektywy duchowej i teologicznej *Itinerarium* wyznacza właśnie te nowe standardy i nowe rozumienie teologii u świętego Bonawentury, które znalazło wyraz po raz pierwszy w zredagowanym natychmiast dziele.

Co tak naprawdę widzi Bonawentura, czego uczy go Bóg przez doświadczenie świętego Franciszka? Chodzi chyba o to, że zaczyna on rozumieć, że pierwszą dziedziną teologii nie jest abstrakcyjna spekulacja, ale baczne śledzenie tego, jak Bóg sam siebie interpretuje w historii świętych, którzy stają się prawdziwymi ikonami Jego obecności

i Jego działania w świecie. Wielkim tematem *Itinerarium* jest zatem nie tylko sama odwieczna tajemnica Boga, ale jego udzielanie się w historii. Celem tego udzielania i jednocześnie też jego pomnikiem jest świętość, która rodzi się w człowieku pod wpływem Bożego działania.

W tym względzie zafascynował się Bonawenturą młody doktorant, ks. Józef Ratzinger. Pod wpływem swojego mistrza, prof. Gottlieba Söhngena, postanowił poświęcić rozprawę doktorską zagadnieniu teologii historii i rozumienia Objawienia u św. Bonawentury. Jest faktem szeroko znanym, że praca ta w swojej pierwszej formie przedłożonej do zaopiniowania została w dużej mierze zakwestionowana i odrzucona przez Michaela Schmausa, jednego z najwybitniejszych dogmatyków niemieckich owego czasu. Zarzucał on Ratzingerowi modernistyczną interpretację głównego przesłania Bonawentury. Chodziło o to, że młody Ratzinger miał stwierdzić, że dla Bonawentury Objawienie nie jest tylko aktem podarowującego siebie Boga, lecz również przyjmującego to podarowanie człowieka. W rzeczywistości, twierdzi Ratzinger, Bonawentura zdawał sobie sprawę z tego, że Objawienie ma miejsce dopiero wtedy, kiedy Bóg sam siebie podarowuje, a człowiek to Objawienie przyjmuje. To właśnie owo przyjęcie Objawienia prowadzi do radykalnej przemiany życia człowieka. Ratzinger, pod wpływem swojego profesora, wybiera Bonawenturę jako przedmiot swoich studiów doktorskich, właśnie ze względu na ten egzystencjalizm jego spojrzenia, na tę świadomość Doktora Serafickiego, że Objawienie można studiować w pełni dopiero wtedy, kiedy także śledzi się jego recepcję, jego skutki, jego wpływ na życie człowieka. W istocie rzeczy, nie była to w żaden sposób teza modernistyczna: ani Bonawentura, ani Ratzinger nie podporządkowali obiektywnego działania Bożego subiektywnej akceptacji człowieka. Jeden i drugi stwierdzali natomiast, że Pan Bóg objawia siebie w ekonomii świętości, uświęcając ludzi, że święty jest najważniejszym

pomnikiem Objawienia się Boga w Chrystusie. To wszystko nadawało teologii Bonawentury wyjątkowy ton egzystencjalny, która zafascynował Ratzingera i jego profesora.

Itinerarium jest sumą – od tajemnicy stworzenia wypływającego z nadobfitości dobra, aż do dzieła odkupienia

Takie jest właśnie *Itinerarium*.
Rozpoczyna się ono otwarciem od przywołania postaci świętego Franciszka, owego, jak określa go

Bonawentura, męża pragnień. Franciszek w *Itinerarium* jest człowiekiem, którego Bóg uczynił teologią, w którym Bóg opowiedział o sobie dwunastowiecznemu światu i Kościołowi pogrążonym w rozlicznych kryzysach. Mamy tutaj do czynienia z dojrzałą postacią teologii świętego Bonawentury, w której łączy on umiejętnie wątki duchowe, wyrafinowaną i jednocześnie przejrzystą spekulację, miłość do Kościoła i wrażliwość na miłość Boga do konkretnego człowieka. Tutaj najwyższej klasy teologia łączy się z subtelną wrażliwością egzystencjalną. Tutaj także zostają umiejętnie połączone ze sobą spojrzenie naukowca, analityka i mistyka zanurzonego każdym aktem swojego człowieczeństwa w żywą i życiodajną tajemnicę Boga. *Itinerarium* jest rzeczywiście pewnego rodzaju skrótową sumą, streszczeniem całej wiary, od tajemnicy stworzenia wypływającego z nadobfitości dobra, którym Bóg jest sam w sobie, aż do dzieła odkupienia, jakie dokonuje się na krzyżu Pana i w Jego zmartwychwstaniu, w którym także odsłania się najbardziej intymne oblicze Boga w Trójcy Świętej jedynej, a człowiek zostaje zaproszony i pociągnięty, porwany do samego wnętrza tej tajemnicy, zadrukowany nią, wypełniony i spełniony w swoim człowieczeństwie. Egzystencjalizm Bonawentury jest hagiograficzny: najlepiej wyraził go

być może Hans Urs von Balthasar, pozostający pod wielkim urokiem Doktora Serafickiego, kiedy pisał, że „współczesna teologia potrzebuje transfuzji krwi z hagiografii”.

2. Centrum – Chrystus

Wszystko to, o czym tutaj mowa, opiera się na istotnym przekonaniu Bonawentury dotyczącym centralności Chrystusa w dziejach świata i w dziejach zbawienia. System myślenia Bonawentury i system jego rozumienia życia duchowego opierają się na tej centralności. Dla Bonawentury świat wyjaśnia się w Chrystusie. Wielokrotnie i na różne sposoby Bonawentura wyraża ukochaną przez siebie myśl, że Chrystus jest ośrodkiem, centrum wszystkiego, co istnieje: *Christum medium tenens in omnibus*. Św. Franciszek mógł stać się żywą teologią, objawieniem Boga w świecie tylko dlatego, że to sam Chrystus wypełnił sobą jego osobę, stał się jej żywym centrum. To wypełnienie stało się widoczne przy pomocy stygmatów, jakie ukrzyżowany Chrystus w postaci uskrzydłonego Serafina pozostawił w ciele Franciszka, tak jakby na zewnątrz chciał wszystkim powiedzieć, że Franciszek stał się do Niego podobny, że on, w swojej osobie, Biedaczyna, jest wierną interpretacją tajemnicy Chrystusa.

Centralność Chrystusa pociąga za sobą metodę myślenia, którą Bonawentura określa mianem redukcji. Najprościej rzecz ujmując, świat wyjaśnia się tylko poprzez odniesienie do Jezusa. Żeby go zrozumieć w całej pełni – trzeba go zredukować, odnieść, odesłać, zobaczyć w świetle misterium wcielenia syna Bożego, który umiłował

nas i samego siebie wydał za nas. Tak zaplanowana redukcja, sprowadzenie wszystkiego, przyprowadzenie wszystkiego do Chrystusa zostaje określone przez Doktora Serafickiego mianem metafizyki.

3. Ojcostwo Boże

Akcent położony na centralność tajemnicy Chrystusa i na widzialność tej tajemnicy w życiu przemienionego człowieka zaprowadziła św. Bonawenturę do zupełnie nowatorskiego, jak na myśl zachodnią, odkrycia Bożego ojcostwa. Jest faktem, że teologia trynitarna św. Bonawentury przypomina bardziej ujęcia i rozwiązania tego zagadnienia właściwe dla myśli wschodniej, greckiej. Bonawentura oczywiście spotkał się z myślą wschodnią przede wszystkim przez lekturę tekstów Pseudo-Dionizego. Trynitarna teologia wschodnia, jak wiadomo, kładła dużo większy akcent i nacisk na pierwszą osobę Trójcy Świętej, niż zwyczajnie robili to teologowie Zachodu. Centralność doświadczenia świętego Franciszka, jego waga we własnym życiu duchowym i intelektualnym Bonawentury sprawia, że patrzy on na tajemnicę Trójcy Świętej w sposób przypominający ujęcia Bazylego Wielkiego i ojców kapadockich.

Teologiczna waga życia św. Franciszka pomaga Bonawenturze odkryć tajemnicę pierwszej osoby Trójcy Świętej, dość mocno zaniedbaną przez teologów zachodnich. I być może to właśnie wpływ doświadczenia Franciszka, bardziej niż lektura tekstów ojców wschodnich, decyduje o tym, że Bonawentura podkreśla miejsce Ojca w tajemnicy trynitarnej dużo bardziej niż jego przyjaciel, św. Tomasz. Dla Bonawentury Ojciec jest źródłową pełnią wszelkiej boskości, życia i miłości (*plenitudo fontalis*). Odpowiada to własnemu doświadczeniu

Franciszka z Asyżu, dla którego odkrycie ojcostwa Bożego stanowiło zasadniczy rdzeń jego radykalnego nawrócenia. Bonawentura zdaje sobie sprawę, że zadaniem teologii trynitarnej jest przedstawienie jedności i równości wszystkich trzech osób boskich, od Franciszka uczy się jednak pewnej wrażliwości w interpretacji Ewangelii. Chodzi o to, że uczy się dostrzegać w jaki sposób Ojciec jest najbardziej intymną rzeczywistością, którą żyje Syn Boży. Jeśli Chrystus jest centrum całej myśli bonawenturiańskiej, to oznacza to dla franciszkańskiego mistrza, że teologia musi być radykalnym wycuciem Bożego ojcostwa, ponieważ dla samego Jezusa najbardziej podstawowym doświadczeniem, jakim podzielił się On z nami przez swoich uczniów jest życie z Ojca i życie dla Ojca, jest objawienie ludziom Ojca, jest podarowanie Go im.

4. Porządek

Oznacza to dla Bonawentury konieczność opracowania takiej teologii trynitarnej, w której jedność osób Bożych opiera się na pierwszeństwie Ojca. Nie czas i nie miejsce tutaj wchodzić w dość zawiły schemat myślowy i konkretne rozwiązania spekulatywne, które w duchu medytacji Ewangelii decyduje się podjąć św. Bonawentura. Wystarczy powiedzieć, że cechą wyróżniającą tę teologię jest silny akcent na porządek, uporządkowanie wewnętrznego życia Boga. I tutaj myśl Bonawentury jest jeszcze raz podobna do tej właściwej dla ojców wschodnich, którzy dokładali wielu starań, żeby wskazać na ową tajemniczą *taxis*, porządek, jaki cechuje wewnętrzne życie Boga. To, że Ojciec jest absolutnie pierwszy, nie oznacza zatem wcale, że dwie pozostałe osoby Trójcy Świętej są w jakikolwiek sposób upośledzone co do wieczności, posiadania boskiej natury, czy też, że nie są sobie równe, co do godności. Bonawentura dużo bardziej niż inni myśliciele

średniowiecza chce jedynie pokazać, w jaki sposób Ojciec jest absolutnym początkiem wszystkiego tego, co ważne dla Chrystusa, co konstytuuje Jego życie i Jego wewnętrzne doświadczenie, i co Chrystus chce nam przekazać, abyśmy mieli udział w tym życiu, które On posiada od Ojca, i które nam podarowuje bez żadnej zazdrości. Wtedy, kiedy pozostali teologowie skupiają się na dowodzeniu równości osób Bożych, Bonawentura jednocześnie wskazuje na wyjątkowość Ojca i ujmuje ją w taki sposób, że to właśnie dzięki niej wszystkie trzy osoby Trójcy Świętej są absolutnie jednym Bogiem, są sobie równe w godności i wszystkie jednakowo istnieją w wieczności.

Wydaje się, że ta lektura Ewangelii przełożona na konkretne rozwiązania teologiczne jest dużo bliższa temu, co Jezus mówił i czym żył, i co przekazał nam przez apostołów ogarniętych światłem i mądrością Ducha Świętego. Bonawentura jest jednym z tych teologów w historii tej dziedziny, który zafascynował się głębią doświadczenia Jezusa i Jego osobistym skupieniem na tajemnicy Ojca. Jezus jest w centrum historii, czasu przestrzeni, zbawienia i życia duchowego właśnie dlatego, że jest świadkiem Ojca. Widać tutaj całą przepaścistość i wyjątkowość doświadczenia świętego Franciszka, w którym Chrystus siebie samego zinterpretował w Kościele i dla Kościoła, wskazując, że Bóg Ojciec jest początkiem i kresem wszelkich ludzkich *itinerariów*.

5. Z Bonawenturą ku współczesności

W ten oto sposób rysuje się już odpowiedź i argument za tezą, którą postawiłem na samym początku niniejszego tekstu: Bonawentura jest tym spośród średniowiecznych autorów, który ma nam współczesnym

coś bardzo ważnego do powiedzenia.

Przede wszystkim zachęca nas do tego, aby egzystencjalne centrum naszego życia i myślenia w wolny sposób umiejscowić tam, gdzie ono od zawsze jest, czyli w Chrystusie. Nie sposób nie pomyśleć tutaj o pierwszej, programowej encyklice Jana Pawła II [*Redemptor hominis*, 1979 – przyp. red.] o Chrystusie odkupicielu człowieka i o echu, jakie znajduje w niej wielkie wołanie ostatniego soboru o radykalne przywrócenie centralnego miejsca w naszym świecie i w naszej egzystencji, oraz w naszej przestrzeni myślowej, Chrystusowi. Dziedzictwo Bonawentury pozostaje w tym wymiarze istotnym wyzwaniem i przypomnieniem dla współczesnych paradygmatów myślowych, szczególnie tych spod szyldów postmodernizmu. Różnego rodzaju dekonstrukcje (Derrida) i strategie archeologiczne (typu Foucaulta) mają w postmodernizmie prowadzić do tego, aby – w istocie rzeczy – pozbawić świat i nasze doświadczenie świata centralnego punktu. Współczesna myśl – w dużej mierze, podobnie zresztą jak i chociażby współczesna sztuka – świadczą o tym zagubieniu centrum, a może nawet o świadomym jego odrzuceniu. Świat nie ma centrum, jest kłęczem, labiryntem (Deleuze-Guattari), w którym jakikolwiek punkt odniesienia staje się tylko wyrazem złudnego myślenia życzeniowego zawieszzonego nad faktycznością. W tym aspekcie Bonawentura jawi się jako myśliciel, który opowiada się zdecydowanie za porządkowaniem dyskursu i w ogóle całej rzeczywistości poprzez odzyskiwanie centrum. Zauważmy, że jego odnajdywanie tego centrum w Chrystusie wyraźnie zawiera w sobie wskazówkę, że w przypadku, w którym to właśnie Chrystus jest centrum całej rzeczywistości, sama centralność nie musi budzić już naszych obaw, sam porządek dyskursu, jego uporządkowanie nie muszą oznaczać bycia skazanym na jakiekolwiek myślenie totalizujące. Jeśli bowiem Chrystus jest centrum rzeczywistości, jeśli tę rzeczywistość można uporządkować w relacji do Niego, to ostatecznie

oznacza to, że siłą porządkującą i nadającą sens, punktem odniesienia, jednocześnie punktem oparcia całego naszego doświadczenia rzeczywistości jest wcielona, to znaczy konkretna, podarowująca się w czasie i przestrzeni osobowa miłość. W tym miejscu widać jak wiele zawdzięczają Bonawenturze tacy współcześni myśliciele jak chociażby Guardini, Balthasar czy Ratzinger.

Drugim istotnym momentem myślenia Bonawentury, który okazuje się ogromnie ważny z perspektywy naszego własnego współczesnego doświadczenia, jest zapewne jego akcent położony na ojcostwie Bożym, na pierwszej osobie Trójcy Świętej. Nie trzeba tu przypominać, jak głęboko nasza kultura rozumie i buduje siebie jako hipostaza antycznego mitu o konieczności uśmiercenia ojca dla zachowania własnej tożsamości, własnej przestrzeni wolności i spontanicznej kreatywności. Ta mityczna świadomość, która dominuje współczesną kulturę, szczególnie poprzez subtelny urok psychoanalizy, przyczynia się do osłabienia pozycji ojca w naszym doświadczeniu i w tym, jak myślimy o nas samych i naszym ludzkim dojrzewaniu. Uporczywy nacisk, jaki Bonawentura decyduje się położyć na tajemnicy Ojca odkrytej we wnętrzu Chrystusa, odsłoniętej w doświadczeniu Franciszka, każe nam myśleć o możliwości powrotu do roli, miejsca, istoty ojcostwa poprzez chrystologiczne odkrycie pierwszej osoby Trójcy Świętej.

Być może nadszedł taki etap dziejów zbawienia, w którym w samym środku kulturowego kryzysu ojcostwa jesteśmy wezwani jako Kościół, jako ludzie myślący i wierzący, do bardziej radykalnego odkrycia w Chrystusie Jego osobistego świadectwa o roli i charakterze ojcostwa. W ten sposób, Bonawentura i jego myśl mogą, w rzeczy samej, stanowić istotny punkt refleksji i dostarczać zasadniczego lekarstwa na bolączkę

naszego kulturowego sprzeciwu wobec ojcostwa. Bonawentura jest bowiem konsekwentnym teologiem ojcostwa pierwszej osoby Trójcy Świętej. To wszystko stawia nas w obliczu konieczności ponownego przeczytania Ewangelii, niejako w perspektywie Franciszkowego doświadczenia, które stało się przełomowe dla doświadczenia i myśli św. Bonawentury. Chodzi o takie przeczytanie Ewangelii, w którym zbliżamy się do Chrystusa jako postaci centralnej, aby ten mógł opowiedzieć nam o Ojcu.

*Czy czasem powodem kryzysu
nie jest zagubienie i
osłabienie miejsca Ojca w
całej ekonomii zbawienia?*

Nie trzeba dodawać, że w ostatecznym horyzoncie takiego rozwiązania kryje się nie tylko kulturowy kryzys ojcostwa, ale także kryzys

Kościoła, którego wszyscy dzisiaj radykalnie doświadczamy. W świetle teologii Bonawentury należy postawić pytanie, czy czasem powodem tego kryzysu nie jest zagubienie i osłabienie miejsca Ojca w całej ekonomii zbawienia. To wszystko bowiem oznacza, że jeśli w centrum doświadczenia Jezusa jest Ojciec, to również i Kościół założony przez Jezusa musi stawać się doświadczeniem ojcostwa, musi być rozumiany jako dom – ze wszystkimi tego konsekwencjami, w postaci przyjęcia jako faktu powolnego dojrzewania człowieka do pełni człowieczeństwa, pedagogiki dialogu, logiki subsydiarności, w której każdy działa dla większego dobra drugiego, w którym współdzielili się odpowiedzialnością, co ważne: bez odrzucenia *ordo*, porządku.

W tym względzie Święty Bonawentura ma także wiele do powiedzenia Kościołowi wkraczającemu na drogę synodalną. Jedynym prawdziwym modelem synodalności może być sama Ewangelia. Jeśli przeczytamy ją w perspektywie istotnych zdobyczy teologii Bonawentury, to okaże się, że modelem synodalności staje się wewnętrzne życie Boga, które objawia się nam w Jezusie i w Duchu Świętym. Synodalność jest poszukiwaniem równości. Ale jest ona równocześnie poszukiwaniem porządku, *ordo*. Szeroko zakrojony dialog, wspólne chodzenie tymi samymi drogami, egzystencjalna wrażliwość na doświadczenie drugiego, radykalne tworzenie wspólnoty w słuchaniu i otwartości na innego zakłada hierarchię. Kościół synodalny nie może być pozbawiony centrum i nie może być pozbawiony porządku. Jednocześnie jednak nie wolno nam zapomnieć, że wszelka władza, że wszelki porządek i wszelkie *ordo* kościelne musi być wyrazem tajemnicy Ojca, który sam w sobie, dla Syna i Ducha Świętego, i zarazem dla nas, jest absolutną pełnią życia i miłości, jedności i różnorodności.

Bonawentura uczy nas zatem utrzymywania twórczej równowagi między hierarchicznością, uporządkowaniem i równością. W tym względzie jego teologia jest polityczna. Najwyższe piękno i najwyższe dobro nie mogą być anarchią i chaosem, ale porządkiem zdeterminowanym przez radykalną miłość. I chociaż być może nigdy nie uda nam się w tym eonie osiągnąć takiej równowagi, należy o niej pamiętać jako o celu i przeznaczeniu wszystkich naszych ludzkich dróg.

Podsumowując, wydaje się, że najważniejsze idee Bonawentury, których dzisiaj potrzebujemy to: (a) nowatorska synteza spekulacji teologicznej i dynamicznego (*itinerarium*) myślenia egzystencjalnego,

w którym szczęście pojęte jest jako przekraczanie samego siebie, (b) odzyskiwanie centrum i porządkowanie dyskursu i rzeczywistości oraz (c) rehabilitacja i, być może, w ogóle odkrycie tajemnicy ojcostwa.

dr hab. Robert J. Woźniak

Robert J. Woźniak (ur. 1974), prezbiter archidiecezji krakowskiej, profesor nauk teologicznych, doktor habilitowany teologii dogmatycznej, pracuje w Katedrze Antropologii Teologicznej. Doktorat z teologii dogmatycznej obronił w 2005 roku na Uniwersytecie Nawarry w Pamplonie. Naukowe staże odbył na Fordham University w Nowym Jorku oraz na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Wykładał na Facultad de Teología Pontificia i Civil w Limie, Peru. Był (2018-2023) wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Teologów Dogmatyków, był redaktorem naczelnym Theological Research, obecnie redaguje dwie kolekcje książek teologicznych: Myśl teologiczna (WAM) oraz Sapientia (Bratni Zew). Członek Papieskiej Akademii Teologicznej przy Papieskiej Radzie ds. Kultury oraz sekcji filozofii Nauki przy PAU. Zajmuje się szczególnie teologią trynitarną, relacjami teologii i filozofii oraz teologicznymi wątkami postmodernizmu. W roku 2008 otrzymał Nagrodę Ergo Hestii i Znaku im. ks. J. Tischnera za książkę Przyszłość, teologia, społeczeństwo (WAM, Kraków 2007). Opublikował również: Primitas et plenitudo. Dios Padre en la teología trinitaria de San Buenaventura (Eunsa, Pamplona 2007), Desafíos de la vida eclesial en el umbral del nuevo siglo (Roel, Lima 2008), Metafizyka i teologia. Debata u podstaw (redakcja, WAM, Kraków 2008), Rethinking Trinitarian Theology (wspólnie z G. Maspero, Continuum, London-New

York 2012), Różnica i tajemnica. Objawienie jako teologiczne źródło ludzkiej sobości (W Drodze, Poznań 2012), Sekret Credo (Znak, Kraków 2014), Szkoła patrzenia. Rozmowy w Trójcy Świętej (WAM, Kraków 2018), Dogmat i metoda. Wprowadzenie do badań interdyscyplinarnych w teologii dogmatycznej (WAM, Kraków 2021; tłumaczenie angielskie Dogma and Method, Mohr Siebeck, Tybinga 2024) oraz Praca nad dogmatem. W drodze do odnowy teologii dogmatycznej (WAM, Kraków 2022).

*fot. Le Miracle de saint Bonaventure de François Lombard /
WikiCommons (Creative Commons)*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
